

Głos Wielkopolski

Rok I

Poznań, sobota, 19 maja 1945

Nr 81

Sojusz polsko-francuski musi odżyć

Ostatnio odzywały się w prasie bardzo często głosy o konieczności wznowienia sojuszu Polski z Francją, jako naturalnego następstwa i uzupełnienia polsko-radzieckiego paktu przyjaźni. Niemal wszystkie te artykuły omawiały rzecz z punktu widzenia czysto politycznego. A przecież wśród różnych dróg wzajemnego porozumienia się, formy: historyczna i społeczna — mają wielkie znaczenie, znaczenie faktów dokonanych. Formy przeszłości mogą się nam niepodobać, ale w nich właśnie, jak w pryzmacie, załamuje się światło historii i rozszczepia — dając się poznać. Więc nie od rzeczy będzie wspomnieć i o innych powodach skłaniających nas do zawarcia paktu przyjaźni z Francją.

Położone na przeciwległych krańcach równiny germańskiej, połączone stałymi i głęboko sięgającymi sympatiami, tak rzadkimi przy spotkaniu się dwu plemion o różnych tradycjach etnicznych, naród polski i francuski każdy z osobna, żyły pozornie tylko dla siebie. A jednak co pewien czas przenikało te narody poczucie wielkiej wspólnoty. Objawiało się to, w średnowieczu zwłaszcza, we wspólnej organizacji życia klasztornej, potem w zażyłych stosunkach dynastycznych i kombinacjach politycznych. Wyrafinowana kultura towarzyska przeniknęła do Polski zanim dotarła do niej kultura literacka (ta kultura, która promieniowała na cały świat. Trzecim stopniem wpływów francuskich było szerzenie się idei humanistycznych, a od wojny sarajewskiej — walka o niepodległość, o wolność, o honor.

Na wołowej skórze, nawet na skórze rosteń i dobrze odżywionego mamuta nie spałby nikt w najgłębszych skrotach tego, co nas i przez kogo łączyło z Francją. Od Jana z Czarnolasu, który w Paryżu szukał natchnienia i osobistych kontaktów z poetami (Ronsardum vidi...) po nieśmiertelną Curie-Skłodowską, która tamże wiedzy ścisłej poszukiwała, ciągnąć by można niekończącą się girlandę nazw i nazwisk, zdobywczy i faktów, inicjatyw i osiągnięć. Cenne prace seminarne polonistów i romanistów, magistratów i docentów uzupełniają wolna luki, wyjaśniają niejasności, wykrywają czasem nieznane fakty a prawdy w korcu, zaiste, nie chowają.

Wielokrotnie byłem świadkiem, jak w pracowniach uniwersyteckich ten czy ów, ta czy owa chwaliła się nowymi zdobyczami. Raz odkryto nieznane uwagi Condorceta, pierwszego socjologa w Europie, w sprawie Polski, to znów opracowano mowę tronową Napoleona III w obronie powstania styczniowego (!), albo natrafiono na zgola nieznany rękopis polsko-francuski. Takie prace są fundamentami wszelkiej trwałej budowy kulturalnej. Dzięki wybitnej pomocy władz, uniwersytety mogą kontynuować te prace. Ale to jeszcze nie wszystko.

Pozostaje do omówienia problem żywej współpracy Polski z zaprzyjaźnioną od wieków Francją, problem, jaki rozpada się na wiele zagadnień. Aspektów tego problemu nie sposób omówić w sposób dorywczy i bez dyskusji. We Francji — jak nas słuchy dochodzą — zawiązały się już koła i stowarzyszenia „przyjaźni polsko-francuskiej”. Działają tam zapewne nasi starzy przyjaciele, jak Paweł Cazin, wspaniały tłumacz szeregu dzieł literatury polskiej, jak Klaudiusz Backois, znawca Trembeckiego, jak Piotr Bost, którego urzekła w roku 1934 poznana poraż pierwszy „swoboda polskiego stylu życia”, jak Józef Péard, tłumacz Norwida, jak Ludwik Fryderyk Rouquette, znawca polsko-francuskich stosunków (o ile jeszcze żyje), jak tylu innych entuzjastów zimnej ale zawsze gościnnej i ciekawej poznania Polski. Dlaczego nie miałyby się zawiązywać i u nas podobne koła?

„Jedynym elementem posiadającym zmysł polityczny, to ten, który pochodzi z Poznania...” pisał o nas w roku 1920 zmarły przed wojną Akademik Jakub Bainville. Osobiście, jako Poznańczyk, idąc po linii moich doświadczeń, uważam sąd tego pisarza tylko za komplement, za gest kurtuazji. Francuzi lubią takie gesty, ale nie trzeba brać ich na

Przed inwazją na wyspy japońskie

Londyn, 18. 5. (Polpress). — Agencja Reutersa donosi, że dowództwo sprzymierzonych czyni intensywne przygotowania do inwazji na wyspy japońskie. W działaniach wezmą prawdopodobnie udział chińskie wojska lądowe, wraz z marynarką sprzymierzonych. Samoloty sprzymierzonych przygotowują już teren dla wojsk inwazyjnych. W ciągu ostatnich dni dokonano olbrzymich zniszczeń na wyspie japońskiej Kiusiu i w mieście Nagoja. Równocześnie rozbudowują sprzymierzeni wielkie bazy wypadowe.

Na wyspie Okinawa trwają w dalszym ciągu zacięte walki. Mimo rozpaczyliwych środków, jakich Japończycy się chwytają, zrzucając na oddziały sprzymierzonych „żywe bomby”, los stolicy Okinawy, miasta Naha, jest przesądzony. Walki toczą się obecnie na przedmieściach Nahi.

Na Nowej Gwinei Australijczycy zajęli Uejwejk — ważny punkt oporu japońskiego systemu obronnego. Odzyskali oni również tereny naftowe na wyspie Borneo.

W Burmiej Japończycy cofają się bez przerwy pod naciskiem wojsk sprzymierzonych. Odrzuceni od terenów naftowych, usiłowali Japończycy daremnie przedostać się na wschodni brzeg rzeki Irrawady, lecz pod koncentrycznym ogniem wojsk sprzymierzonych zostały oddziały japońskie rozbite na drobne grupy i zniszczone. Opór wojsk japońskich, cofających się na wschód od linii kolejowej Neiktala—Rangun, słabnie z dnia na dzień.

Kaltenbrunner i Schwarz w rękach Sprzymierzonych

Londyn, 18. 5. (Polpress). — Wojska III-ciej armii amerykańskiej ujęły Ernesta Kaltenbrunnera, zastępcę Himmlera i szefa wywiadu SS. Kaltenbrunner przeprowadził wraz z Himmlerem czyste w Niemczech po zamachu bombowym na Hitlera w lipcu ub. r. Był on wyznaczony przez Hitlera na przywódcę niemieckiego ruchu podziemnego, w szczególności dla organizowania oporu i kampanii sabotażowej przeciwko Sprzymierzonym.

Równocześnie wzięci zostali do niewoli pozostali członkowie wywiadu politycznego Rzeszy, którym kierował Kaltenbrunner.

W wiejskiej chacie, w której ujęto Kaltenbrunnera — wykryto prawdziwy arsenał broni małokalibrowej.

Aresztowano Schwarza, skarbnika partii hitlerowskiej i jednego z najbliższych współpracowników Hitlera. Był on członkiem partii od roku 1922.

Robert Ley, były kierownik hitlerowskiego frontu pracy, został ujęty w okolicy Berchtesgaden przez wojska VII-mej armii amerykańskiej. Ley, najbardziej zaufany współpracownik Hitlera, „przeprowadził” z niemiecką butą jeszcze w roku 1943, że Anglia i Rosja będą zgniecione, bo Niemcy mają najlepszych żołnierzy, najlepszą broń a przede wszystkim Hitlera.

Coraz ich więcej

Londyn, 18. 5. (Polpress). — Radio londyńskie donosi, że feldmarszałek Milch i dowódca III-cia niemieckiego armii pancerna gen. Wandteufel — zostali wzięci do niewoli przez wojska brytyjskie.

W ręce 7-ej armii amerykańskiej wpadli: dr Ley — przywódca niemieckiego frontu pracy oraz znany H-mann — Skorzeny (który zdobył sobie swego czasu szeroki rozgłos w prasie niemieckiej z powodu uwolnienia Musoliniego — Red.).

Reewakuacja Londynu

Londyn, 18. 5. — Do Londynu powróciło przeszło pół miliona mieszkańców — przeważnie starców, kobiet i dzieci, którzy byli ewakuowani na skutek działań wojennych.

Przemysł radziecki przechodzi na produkcję pokojową

Moskwa, 18. 5. (Polpress). — Informatorzy radiowi donoszą, iż w całym Związku Radzieckim przemysł zostaje przestawiony na produkcję pokojową. Wyrabiane są towary najpotrzebniejsze dla ludności jak: odzież, naczynia kuchenne itp.

Wkrótce zostanie otwarta wystawa przemysłowa, która zgromadzi wyroby, produkowane przez poszczególne republiki, wchodzące w skład Związku Radzieckiego.

Witold Powell

Dla zasilenia wojsk sprzymierzonych wyruszyły na Daleki Wschód dywizje brytyjskie, którym towarzyszą liczne eskadry lotnictwa angielskiego.

Ciężkie walki na morzu i w powietrzu

Waszyngton, 18. 5. (Polpress). — Dowództwo Wojsk Alianckich na Pacyfiku komunikuje, że bombowce brytyjskie atakują bezustannie pozycje japońskie na północ od Promen. Na skutek połączenia się XIV-ej armii brytyjskiej z oddziałami brytyjskimi z Rangoonu — Japończycy pozostali jako jedyna droga odwrotowa — droga morską. Przez zajęcie Rangoonu, Brytyjczycy zdobyli bazę lotniczą, która pozwoli im na używanie 6-cio tonowych bomb do bombardowania banku Sumatry.

Brytyjczycy przygotowują obecnie Rangoon i Mandalay, jako bazy wyjściowe do ataku na Singapur.

Radio Tokio donosi o wypłynięciu floty brytyjskiej na wody Malakki. Rozgrywa się tam wielka bitwa morską. Brytyjczycy po raz pierwszy od roku 1942 wpłynęli na te wody.

Wczoraj, startujące z baz na Koo-Szima „Super-Forcie” atakowały rejon Tokio.

W Chinach — wojska japońskie ustępują przed atakami wojsk amerykańskich w prowincji Unan.

Wojska chińskie walczące u boku Brytyjczyków — powróciły do Chin.

Do Chin wydelegowano 30 ekspertów lekarzy brytyjskich dla przeszkolenia personelu sanitarnego.

Maszyna hitlerowska musi być zniszczona

Londyn, 18. 5. (Polpress). — Gen. Claid, wojenny gubernator na terenie Rzeszy i zastępca gen. Eisenhowera wydał oświadczenie dotyczące przyszłości Niemiec. Powiedział on m. in. „Zrobimy wszystko, aby zniszczyć maszynę hitlerowską doszczętnie. Ukazemy przestępców wojennych. W Niemczech pozostanie myślenie, dopóki nie wykonamy do końca naszych zadań, a to potrwa długo. Wszyscy Niemcy należący do partii przed r. 1939 w najlepszym wypadku mogą pójść do robót przymusowych. Ci zaś, którzy wstąpili do partii po roku 1939 będą się znajdować pod ścisłą kontrolą aliantów. Surowej kontroli podlegać będą również liczni przemysłowcy niemieccy, którzy specjalnie wysługiwali się Hitlerowi, przy czym wielu z nich stanie przed trybunałem międzynarodowym.

Goering na liście przestępców wojennych

Londyn, 18. 5. (TASS). Agencja Reutersa komunikuje, że Komisja Narodów Zjednoczonych w sprawie dochodzenia przestępstw wojennych, wczoraj powzięła następującą decyzję: „W związku z toczącymi się w prasie rozprawami, Komisja Narodów Zjednoczonych w sprawie dochodzenia przestępstw wojennych jest upoważniona do oświadczenia, że jeszcze w listopadzie 1944 roku imię Goeringa wniesiono do pierwszego spisu osób oskarżonych o przestępstwa wojenne. Spis ten został zatwierdzony przez Komisję Narodów Zjednoczonych.

Losy hitlerowców w Norwegii

Sztokholm, 18. 5. (Polpress). Dwaj norwescy przestępcy wojenni i bliscy współpracownicy Quislinga, minister spraw wewnętrznych Jonas Lie i komendant policji Rogstad, popełnili samobójstwo.

Quisling został zbadany przez specjalną komisję lekarską, która stwierdziła, że mimo rozstroju nerwowego i zaburzeń psychicznych jest on całkowicie odpowiedzialny za swe czyny i będzie mógł stanąć przed sądem pod zarzutem zdrady stanu.

Czeski rząd „marionetkowy” aresztowany

Praga, 18. 5. (Polpress). W Pradze zaaresztowano marionetkowego Prezydenta tzw. protekturatu Czech i Moraw — Emila Hachę. Razem z nim aresztowano premiera i ministra sprawiedliwości marionetkowego rządu Jaroslawa Krejczy, byłego premiera, ministra komunikacji H. Kamienieckiego, ministra skarbu J. Kalfusa, min. gospodarstwa wiejskiego Adolfa Gruby i przywódcę czechosłowackiej partii faszystowskiej gen. R. Gayde.

Prezydent Benes przybył do Pragi

Praga, 18. 5. (Polpress). Do stolicy Czech przybył Prezydent dr Edward Benes. Tłumy ludności miasta powitały go entuzjastycznymi owacjami. E. Benes wystąpił z przemówieniem, w którym podkreślił rolę Armii Czerwonej, znaczenie układu przyjaźni wzajemnej pomocy i współpracy powojennej. Złożył on również podziękowanie państwu sprzymierzonym za ich udział w rozgromieniu najeźdźcy.

Partyzanci włoscy wcieleni zostaną do armii regularnej

Rzym, 18. 5. — Włoska rada ministrów, — po przyjeździe z Mediolanu gen. Cadorna i innych przywódców włoskich oddziałów partyzanckich — postanowiła przeprowadzić niezwłoczne wcielenie wszystkich partyzanckich sił zbrojnych do armii regularnej oraz do milicji. Rząd włoski uważa, że włączenie oddziałów ochotników, które walczyły o wolność Ojczyzny, do armii narodowej, wpłynie dodatnio na podniesienie ducha w szeregach tej armii i na wzmocnienie solidarności narodowej wśród Włochów.

Jeńcy niemieccy zaczną pracować w Anglii

Londyn, 18. 5. (Reuter). — Wielka armia jeńców niemieckich w W. Brytanii rozpocznie w przyszłym tygodniu odbudowę gmachów i dróg, zniszczonych przez niemieckie ataki powietrzne. Będą oni oczyszczać drogi, osuszać przygotowane place pod budowę, rekonstruować kanały ściekowe, usuwać gruz ze zbombardowanych gmachów. Niemcy będą pracować w batalionach, pod dozorem uzbrojonych strażników.

Feldmarszałek Busch kontrolerem terenu okupowanego?

Londyn, 18. 5. (TASS). Niemiecki feldmarszałek von Busch, wystąpił przed radem flensburgskim z oświadczeniem, że „z rozkazu gross admirała Doenitz i za zgodą angielskich władz okupacyjnych” bierze na siebie kontrolę nad rejonem Schleswig-Holstein, okupowanym przez wojska marszałka Montgomery. W związku z tym obserwator „Times” pisze: „na terenach, które według oświadczenia Buscha podlegają jego kontroli, panuje jedno tylko prawo, — prawo Anglików. W ten sposób Doenitz i Busch teraz już chcą wprowadzić ustrój, z którym sprzymierzeni mieliby do czynienia. Żadnemu z nich nie można jednak zaufać. Wielu jest takich, którzy twierdzą, że trzeba ich przywołać do porządku”.

Zbyteczna kurtuazja

Londyn, 18. 5. (AFI). — Przyjęcie Goeringa przez gen. Stackle jest powodem oburzenia całej prasy angielskiej. „News Chronicle” pisze: „General Stackle przyjął Goeringa, ściskając mu dłoń i ten natychmiast zaczął opowiadać, jak Hitler utrudniał mu życie. Stał się nagle przeciwnikiem Hitlera. Nasuwa się więc pytanie: jeśli on i my zwalczyliśmy Hitlera, to czy nie jest on czasem naszym Sprzymierzeńcem? A może jest naszym towarzyszem broni? Czas już, aby się opamiętał”.

Niezbyt pochlebna opinia...

Londyn, 18. 5. (Reuter). — W Lindau nad jeziorem Bodeńskim, korespondent Reutersa przeprowadził wywiad z najstarszym synem ostatniego cesarza Niemiec — Wilhelma II. Były kronprinz oświadczył: „Niemcy zachowali się jak idioci. Obecna wojna była szaleństwem. Mówiłem zawsze memu ojcu przed 1914 r., że musimy dążyć do porozumienia z Francją, lecz ojciec nie lubił stosować się do rad swoich synów.”

Zapytany, co sądzi o śmierci Hitlera, b. następca tronu oświadczył: „Sądzę, że doprawdy zmarł. Widziałem Hitlera 2 lub 3 razy. Za każdym razem mówiłem mu, że popełnia błędy. Specjalnie ostrzegałem go przed prześladowaniem katolików i żydów.”

Goebbelsa b. następcę tronu określił jako zwykłego demagoga. Wskazując na bukiet żółtych i czerwonych tulipanów, które stały na stole, ks. Wilhelm powiedział: „Goebbels potrafiłby każdemu wmówić, że są one zielone i czarne.”

Zapytany o generała de Gaulle, odpowiedział: „Jest to wielki wódz. Zawsze szanuję walczących żołnierzy.”

Nie udało się

Nowy Jork, 18. 5. (Polpress). Na wodach amerykańskich ujęta została niemiecka łódź podwodna, która usiłowała zbiec do Japonii. Na pokładzie jej znajdowało się 3-ch wyższych oficerów niemieckiej Luftwaffe oraz 2-ch oficerów japońskich. Japończycy popełnili „harakiri”. (Szkoda, że tego zwyczajnie nie przejęli od swych sojuszników wzięci do niewoli marszałkowie, generałowie i ministrowie hitlerowscy. — Red.)

Cenna zdobycz

Londyn, 18. 5. (Polpress). W portach niemieckich Cuxhafen, Wilhelmshafen, Lubeki, które zupełnie nie ucierpiały na skutek działań wojennych, znaleziono 18 gotowych do wypłynięcia łodzi podwodnych.

Dotychczas zawińeł do portów angielskich i sprzymierzonych 43 łodzie podwodne floty niemieckiej. Między innymi poddał się znany niemiecki okręt podwodny U 532, w którego wnętrzu znaleziono cenny ładunek cyny, wolframu i kadmiku.

Podwodne łodzie niemieckie na szmelc

Londyn, 18. 5. (United Press). — Londyńskie koła marynarki wojennej uważają, że niemieckie łodzie podwodne, które przybywają obecnie do portów angielskich (jak dotąd przybyło ich 19) pójdą prawdopodobnie na szmelc. W kołach tych uważają, że niemożliwe jest użycie tych łodzi przeciwko Japonii, gdyż przeróbka ich musiała by potrwać co najmniej rok.

Chłop polski odzyskał swą ziemię

Przemówienie Min. Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Edwarda Bertolda

Z serii przemówień wygłoszonych na sesji Krajowej Rady Narodowej w Warszawie, przytaczamy dzisiaj mowę Min. Rolnictwa i Reform Rolnych ob. Edwarda Bertolda.

Na wstępie przemówienia mówca wskazał, że historia ruchów agrarnych była pisana krwią. Począwszy od średniowiecza, krew szła śladem wszelkich dążeń zmierzających do poprawy bytu mas chłopskich. W dalszym ciągu Minister oświadczył:

„Z chwilą odzyskania niepodległości program reformy agrarnej wysunął się na pierwszy plan. Uchwała Sejmu Ustawodawczego z 10 lipca 1919 roku w przedmiocie zasad reformy rolnej, poparta 11 rezolucjami w tym przedmiocie, miała być podstawą, na której miał powstać nowy ustrój agrarny w Polsce, stała się zaś tylko początkiem batalii papierowej.

Ustawa ta, będąca niewątpliwie wynikiem targów politycznych, nie zadowoliła w zupełności tego, którego powinna zadowolić i dla którego miała być wydana — chłop polski, a wręcz odwrotnie, była ustawą ochrony dla obszarnictwa.

W ciągu 20 lat, obdzielono ziemią 629 900 nabywców na ogólną cyfrę zapotrzebowania około 2 370 000, w czym służby folwarczne było 30 710 rodzin, to jest około jedna dwudziesta część służby tracącej pracę.

Przyczyny tego stanu należy szukać przede wszystkim w nadmiernych cenach ziemi i ciężkich warunkach spłaty. Państwo bowiem, chcąc jeszcze więcej zlagodzić „krzywdę obszarniczą”, zezwoliło, a nawet popierało finansowo parcelację prywatną. Nie więc dziwnego, że cena przeciętna na jeden ha ziemi w roku 1928 w woj. krakowskim wynosiła 2 695 zł. Takie były efekty szumnie głoszonych hasel przebudowy ustroju rolnej, oparcia go na silnych, zdrowych, zdolnych do wydajnej produkcji gospodarstwach.

Przyszła katastrofa 1939 r., a po tem długie lata martyrologii Narodu Polskiego. Myśl jednak o krzywdzie chłop polski nie zginęła — tkwiła głęboko w demokratycznej części społeczeństwa i jego organizacjach konspiracyjnych.

Robotnik bohaterem rewolucji agrarnej

„Manifest PKWN — ta ewangelia polskiej demokracji — zapowiedział w krótkich i zwartych słowach urzędystywnie reformy rolnej i jej zasady. Zgodnie z tą zapowiedzią dekret z dnia 6. 9. 1944 r. ustalił normy i terminy wykonania reformy rolnej. Obszarnicza reakcja zagrożona w swym stanie posiadania, przeczuwając tym razem nieuchronny cios, który można porównać z ciosem, jaki w tej chwili otrzymuje faszystyzm, jeszcze raz ostatni poderwała się do walki, chwytając się wypróbowanych swych środków — agitacji wśród chłopów, przenikania do aparatu wykonawczego, kretactw, prawnych oszustw, gróźb, a niejednokrotnie sabotażu i zbrodni. Wszystko jednak spaliło na panewce. Chłop, który z początku skutkiem dotychczasowych doświadczeń — odniósł się do zapowiedzi z przyrodzoną niedowierzaniem, z chwilą rozpoczęcia realizacji — chwycił się ziemi całą siłą swego pracowitego ramienia i tej ziemi już nie wypuścił z rąk. (oklaski).

Niech mi wolno będzie z tej trybuny imieniem władz państwowych demokratycznej Polski, jak również imieniem tych niezliczonych rzesz chłopów i formali dworskich złożić podziękowanie bezimiennemu bohaterowi polskiej rewolucji agrarnej, robotnikowi, w pierwszym rzędzie z szeregów Polskiej Partii Robotniczej, który nie bacząc na trud, niejednokrotnie wprost od warstwu swojego odchodził na wieś, niosąc pomoc bratu chłopu w wykonaniu wielkiego dzieła, który wspólnie z nim plugiem sprawiedliwości dziejowej przeorał ziemię obszarniczą.

Doniosłe osiągnięcia reformy rolnej

„Przechodząc do omówienia wyników reformy rolnej i chcąc sobie zdać jasno sprawę z ogromu dokonanej i czekającej nas jeszcze pracy, należy przedstawić stan faktyczny w chwili rozpoczęcia. Dekret z 7. 9. 1944 wraz ze zmianami z 12. 1. 1945 r. objął bez ziem postulowanych 8 832 majątki o ogólnym obszarze 4 249 949 ha z 1 050 obiektami przemysłu rolnego, będącymi własnością 6 724 rodzin obszarnczych. Obszar ten stanowi 21,1% całego obszaru ziemi i 6 724 rodziny obszarncze pobierały 21% dochodu społecznego płynącego z rolnictwa i bez mała 100% dochodu z przemysłu rolniczego, tych dwóch zasadniczych gałęzi produkcji Państwa Polskiego. W cyfrze 4 242 949 ha podlegających dekretowi, mieści się 1 944 771 ha lasu, które już zostały przejęte przez państwo, powiększając w ten sposób majątek państwowy. Do podziału pozostało 2 408 178 ha obszarów dworskich, w tym 2 143 273 ha użytków rolnych i wód.

Ziemia obdzieliliśmy dotychczas 302 893 rodziny tj. około 1 500 000 ludności, w tym 71 965 rodzin służby folwarcznej, która otrzymała 38,3% zapasu ziemi, 50 794 bezrolnych (17,6% zapasu ziemi), 30 570 rodzin karłowatych (4,8% zapasu ziemi), 126 605 małorolnych (24,3% zapasu ziemi), 20 158 średniorolnych (4,1% zapasu ziemi). Prócz tego obdzielono 2 811 rodzin rzemieślników wiejskich i zasłużonych partyzantów. W końcowym stadium parcelacji znajduje się 243 725 ha, prócz tego 498 075 ha wstrzymano od parcelacji ze względu na zaminowanie. Dla celów podniesienia kultury upraw w stadium organizacji są 83 zakłady doświadczalno-naukowe o ogólnej powierzchni 10 100 ha rozrzucone po całym kraju w zależności od specjalnych zadań, charakteru gleby, względnie rodzaju upraw. Celem podniesienia jakości nasion wydzielono 387 obiektów o łącznym obszarze około 76 000 ha dla hodowli i reprodukcji nasion wysokowartościowych. W przekształceniu, że dobry gospodarz musi być wykształconym rolnikiem, wydzielono około 15 700

ha na oświatę rolniczą. W tej chwili czynnych mamy już 9 liceów rolniczych, 10 gimnazjów, 1 szkołę specjalną, 47 powiatowych szkół rolniczych, 93 szkoły gminne, 5 uniwersytetów ludowych. W ostatnim stadium organizacji jest 13 szkół licealnych, 3 gimnazja, 2 szkoły specjalne, 92 szkoły powiatowe, 182 gminne, 4 uniwersytety ludowe, prócz tego w opracowaniu 10 liceów, 2 gimnazja, 94 szkoły powiatowe, 70 gminnych, 9 uniwersytetów ludowych, 5 instytutów praktyk rolniczych tj. łącznie 651 szkół. W tej chwili w szkolnictwie rolniczym pracuje 926 nauczycieli i uczy się 5 775 uczniów.

W dalszym ciągu naszej reformy rolnej wydzieliliśmy 53 914 ogrodników działkowych przy ścisłej współpracy ze Związkami Zawodowymi. W naszych planach przewidzieliśmy również otoczenie większych miast wieściami gospodarstw ogrodniczo-warzywniczych do 2 ha, pewnego zapasu ziemi nawet dość znacznego, bo około 500 000 ha dla repatriantów i przesiedleńców celem rozładowania przeludnionych terenów województwa kieleckiego, krakowskiego, rzeszowskiego i niektórych powiatów woj. lubelskiego. Komunikuję również Wysokiej Radzie, iż przedstawiciele nasi na terenach postulowanych opracowują już plan stworzenia dla celów aprowizacyjnych kompleksu państwowych gospodarstw produkcyjnych o ogólnej powierzchni około miliona ha.

W tej chwili zasiew zbóż jarych, z wyjątkiem terenów woj. kieleckiego i białostockiego jest na ukończeniu razem z siewem, uzupełniającym niedobory zasiewów ozimych.

Rolnictwo wchodzi w nową fazę rozwoju

Omawiając zamierzenia na przyszłość Min. Bertold oświadczył:

„W przebudowie ustroju rolnej zakończyliśmy jeden etap — zlikwidowaliśmy obszarnictwo, rozdzieliliśmy ziemię między chłopów. Przystąpiliśmy do drugiego etapu, do planowego rozładowania przeludnienia pewnych terenów celem równorolnego rozmieszczenia samowystarczalnych gospodarstw na terenie całego kraju. I tak z woj. krakowskiego winno być przeniesionych na tereny postulowane około 51 150 rodzin chłopskich, z woj. rzeszowskiego 33 600 rodzin, z woj. lubelskiego 23 800 rodzin, z białostockiego 38 700 rodzin, z kieleckiego 31 400 rodzin. Akcja powyższa została rozpoczęta przesiedleniem 9 000 rodzin z przeludnionych powiatów woj. śląskiego na Opole. Drugim problemem, który przez Ministerstwo Rolnictwa musi być rozwiązany, to właśnie problem zagospodarowania terenów postulowanych. Obok osadnictwa repatriantów i przesiedlenia ludności z terenów przeludnionych, projektuje się tam — jak już wspominałem — wielkie gospodarstwa państwowe i na szeroką skalę zakrojone osadnictwo wojskowe. Problem ten musimy rozwiązać w najkrótszym czasie, najpóźniej na zniwa, aby nie dopuścić do zniszczenia zbiorów. Przy ścisłej współpracy ze Związkiem Samopomocy Chłopskiej i przy uwzględnieniu pełnej inicjatywy gospodarstw chłopskich, opracujemy w miesiącu czerwcu i lipcu szczegółowy plan zasiewów jesiennych i wiosennych 1946 roku. Kończąc swoje sprawozdanie, pragnę podnieść, iż w przeciwnieństwie do przemysłu, który, jak to podkreślił ob. Przewodniczący Komitetu Ekonomicznego KRŃ jest nastawiony przede wszystkim na regenerację stanu przedwojennego, rolnictwo przeżywa kapitalną przebudowę, która bezwzględnie niszczy formy przeszłe i buduje formy nowe. Taka bowiem jest wola Polski Demokratycznej.“ (Huczne oklaski).

W dyskusji m. in. zabierali głos: poseł Antoni Korzycki, sekretarz generalny Stronnictwa Ludowego oraz poseł Zambrowski, przedstawiciel P. P. R., który omawiając stanowisko reakcji odnośnie reformy rolnej oświadczył:

„Dla tych grup Str. Ludowego, które dokonują rewizji swego stanowiska, odchodząc od reakcji i od kierownictwa sanacyjno-NZS-owskiego i stają na platformie współpracy z obozem demokratycznym, na platformie sojuszu ze Związkiem Radzieckim, z Anglią, Ameryką i Francją, dla tych, którzy stoją na gruncie uchwał konferencji krymskiej — droga do obozu demokratycznego jest otwarta.“

Od Naczelnego Dowódcy Wojska Polskiego Marszałka Roli - Żymierskiego przybyła na zebranie K. R. N. delegacja, która złożyła

Przed świętem chłopskim

Zielone Święta są świętami polskiego chłopca.

W dniach tych, pod zielonymi sztandarami zbiorą się zorganizowane w Stronnictwie Ludowym gromady chłopów i dziarskie kadry wiciowców by zmanifestować swój udział w wielkim dziele odbudowy, gospodarki i współpracy. W dni te chłopci dokonają przeglądu swych sił i swego dorobku z dotychczasowych prac.

W tym roku święta ludowe są szczególnie doniosłe. Chłop święci swój wielki triumf. Zwycięstwo podwójne. Zgniecenie wroga zewnętrznego — krzyżackiego gada, który od wieków usiłował chłopów wyprzeć z ich ziem rodzinnych, własnych, krwią i potem zroszonych, oraz zwycięstwo nad wrogiem wewnętrznym nad panem, obszarnikiem, który czas pokoju przemieniał dla chłopów w stały okres walk i ucisku. Chłop święci zwycięstwo dziejowej sprawiedliwości.

Prezydium raport, wręczając listy od Marszałka Roli - Żymierskiego i od generała Polławskiego.

Pismo Marszałka Żymierskiego

Do
Prezydenta Krajowej Rady Narodowej
ob. Bolesława Bieruta

Warszawa
Głęboko wzruszony zaszczytnym wyróżnieniem mnie przez nadanie mi stopnia wojskowego Marszałka Polski, składam Krajowej Radzie Narodowej na Wasze ręce Obywatelu Prezydencie, serdeczne podziękowanie. Akt nadania mi najwyższego stopnia wojskowego, rozumiem jako wyraz uznania dla dowodzonego przeze mnie Wojska Polskiego, które nie szczędząc wysiłku i nie bacząc na ofiary, u boku bohaterskiej Armii Czerwonej wyzwalało Polskę, a obecnie zadaje wrogowi ostateczne ciosy na jego terytorium. W imieniu generałów, oficerów, podoficerów i żołnierzy Wojska Polskiego składam Wam, Obywatelu Prezydencie, uroczyste zapewnienie naszej wierności dla idei demokratycznej, którą reprezentuje i którą wprowadza w życie, realizując nową polską rzeczywistość, Krajowa Rada Narodowa i Rząd Tymczasowy Rzeczypospolitej Polskiej. Sprawy służbowe zatrzymują mnie na froncie, wśród walczących jednostek Wojska Polskiego. Nie mogę wziąć osobistego udziału w sesji Krajowej Rady Narodowej, przesyłam Jej tą drogą życzenia owocnej pracy dla dobra Ojczyzny.

Naczelnym Dowódcą Wojska Polskiego
(—) MICHAŁ ŻYMIERSKI
Marszałek Polski

Marszałek Polski Michał Rola-Żymierski

Warszawa (Polpress). Życie pierwszego Marszałka odrodzonej Polski jest wzorem dla każdego obywatela i patrioty.

Wyrósł Marszałek „nie z soli, ani z roli, ale z tego, co boli“ — wyrósł on z miłości bezgranicznej do Ojczyzny i z walki o Polskę wolną, sprawiedliwą i szlachetną. Już od najmłodszej młodości Michał Żymierski, syn kolejarza, brał żywy udział w ruchu niepodległościowym. Talenty organizatorskie Żymierskiego rychło wysunęły go na czoło ruchu. Coraz wyższe stanowiska obejmował Żymierski od wojny światowej aż do 1926 roku, do przewrotu majowego. Żymierski konsekwentny demokrat, przeciwnik sił emigracyjnych zamachowców stanu, dokonanemu przez Piłsudskiego, toteż rychło stał się celem prześladowań i wyrafinowanych intryg klikli sanacyjnej. Żymierski opuścił Polskę i udał się do Francji, lecz wraz ze wzrostem sił hitlerizmu — widmo groźące Ojczyznę wojny, nie dawało mu spokoju.

W 1938 roku wrócił do Polski. Sanacyjna klika nadal jednak prowadziła politykę błyskotliwego bluffu i operetkowej parady, politykę, którą uwieczniła katastrofa wrześniowa. Polska straciła niepodległość. Sanacja zbankrutowała. Oznaczeni przywódcy zostawili kraj swemu losowi — lecz Michał Żymierski, żołnierz nieugięty — trwał na posterunku. Gdy lud polski zeszedł do podziemi, armii ludowej potrzebny był dowódca. Gen. Żymierski — partyzant Rola — został jej dowódcą.

Nie poszły na marne wysiłki walczącego narodu. Bratnia Armia Czerwona przyszła z pomocą, a wraz z nią przyszedł z nad Oku zbrojne pułki polskie. Na wyzwolonym skrawku Polski, Armia Ludowa złączona z polskimi siłami zbrojnymi z emigracji, urosła w silne Wojsko Polskie. Duszą tego wojska, organizatorem, wychowawcą, nauczycielem był Michał Żymierski. Pod jego dowództwem Wojsko Polskie przeszło sławnym szlakiem bojowym przez Wisłę, Odrę i Nisę — aż do Szprewy. Pod jego dowództwem Wojsko Polskie okryło się nieśmiertelną sławą, zdobywając setki miast i miejscowości, biorąc udział w zdobyciu stolicy wroga — Berlina. Wszędzie wraz z walczącym żołnierzem polskim był Dowódca Naczelny, Michał Rola-Żymierski. Serce Jego, myśl Jego, wiedza i talent towarzyszyły oddziałom polskim od zwycięstwa do zwycięstwa. Cały świat powtarzał nazwy polskich armii, dywizji i pułków, które gromiły wroga, wyróżniając się znakomicie opionowaną sztuką wojenną i wielkim bohaterstwem. W uznaniu zasług Michała Roli-Żymierskiego, Krajowa Rada Narodowa nadała mu tytuł Marszałka Polski. Wojsko i cały naród z radością przyjęły tę nominację.

Czytelnicy piszą:

Nie chcemy usług Volksdeutschów

W naszych związkach młodzieżowych, instytucjach państwowych, w naszych domach polskich — Niemcy i Volksdeutsche nie powinni usługiwać. W naszych stołowniach chcemy usługi czysto polskiej. Pod pozorem palenia w piecu oraz innych prac jakieżś święte pole pozostawiamy zniechędzonego wrogowi do pracy szpiegowskiej! Pracując w domach prywatnych pilnie nadstawiają oni ucha, udając zgnębionych i smutnych, a z krzyżacką przebiegłością wyszukują nasze słabe strony. Wiemy czym dyszą jeszcze — chęć odwetu jest ich myślą przewodnią. Niemcom mało jest przelanej krwi tylu istnień ludzkich. Wypędźmy ich więc z naszych domów i niech nie płaczą się wśród nas. Niech ręce Niemki, która w czasie okupacji trzymała bat nad karkiem naszej siostry, zabranej spod Stalingradu, Parryza, czy Warszawy, nie podają nam w usługę geście strawy. Organizujmy same życie gospodarcze, nie wstydzmy się same sprzątać, nie leńmy się wcześniej wstać, aby zrobić coś jeszcze przed pójściem do pracy. Przetrawmy okres chwilowego nieładu — normalny objaw powojenny — jak przystoi na Polki. Odsunmy raz na zawsze Niemców i Volksdeutschów z naszego życia społecznego i prywatnego.

Przez pamięć na Zamek, Majdanek, Radogosz, Żabikowo, Oświęcim, Oranienburg, Mauthausen/Gusen — i tyle jeszcze innych obozów — czas skończyć ze współżyciem tej „wyższej“ rasy wśród nas.

Kazimiera Kuligowa

Berlin zupełnie zniszczony!

London, 18. 5. (Polpress). — Specjalny korespondent agencji Reutersa, który był w Berlinie przy podpisywaniu aktu kapitulacji, twierdzi, że zniszczenie Berlina jest tak wielkie, że komisja administracyjna sprzymierzonych, składająca się z przedstawicieli Związku Radzieckiego, Ameryki, Anglii i Francji będzie prawdopodobnie musiała obrać swą siedzibę w innym mieście. Dzielnice dyplomatyczna i handlowa Berlina przestały dosłownie istnieć i przez długie lata nie można ich będzie odbudować.

Wystawa uzbrojenia niemieckiego

Kijów, 18. 5. (Polpress). — W dniu wczorajszym została otwarta wystawa uzbrojenia niemieckiego. Szczególnie ciekawie i bogato przedstawiał się dział artylerii. Są tam pociski broni „V 1“, różne typy samolotów: „Focke-Wulf 42“, „Messerschmitt 110“ oraz 4-motorowe bombowce „Henkel 177“, konstruowane na wzór amerykańskich latających fortec, wreszcie nowe 20-metrowe armaty, przygotowane do walki z czołgami.

Ekspres Moskwa—Warszawa

Moskwa, 18. 5. (Polpress). — Dnia 16 maja br. opuścił Moskwę pierwszy od roku 1939 ekspress do Warszawy.

NOŻYCAMI PRZEZ PRASĘ

O zabezpieczenie pokoju!

Historyczne zwycięstwo odniesione przez narody sprzymierzone nad Niemcami hitlerowskimi stoi nadal w centrum uwagi całej prasy polskiej.

Ze zwycięstwem tym, z wygraną wojną, opinia społeczna naszego kraju podobnie zresztą jak i w innych krajach wiąże nadzieje na trwały pokój, na szybki powrót do znormalizowanego życia.

„Wróg został rozbity — pisze „Polska Zbrojna“. — Odtąd po wiek wieków wszystkim amatorom agresji, podboju, ujarzmienia — świeć będzie straszliwy przykład losów Hitlera i Mussoliniego, losu pobitych Niemiec. Dobrze zastanowi się ten, kto odważyłby się zakłócić pokój i bezpieczeństwo wielkiej rodziny narodów demokratycznych. Rozpoczyna się nowa era, w której narody zamierzają budować swą wolność i pomyślność we wzajemnej przyjaźni i bezpieczeństwie“.

„Rzeczpospolita“ w artykule „Wygraliśmy wojnę — wygramy i pokój“ — pisze:

„Warunkiem tego jest realizowanie obecnie przez naszego wielkiego sojusznika oraz zwycięskie mocarstwa zachodu budowy świata na trwałych fundamentach wolności, demokracji i postępu“.

„Robotnik“ zastanawia się nad zagadnieniem szybkiego wykorzystania zwycięstwa dla poprawy sytuacji materialnej naszego społeczeństwa.

„Musimy teraz przystąpić — stwierdza „Robotnik“ — do odbudowania zniszczeń, doprowadzenia do uregulowanego normalnego życia, musimy wypłenić wszystko to, co dotąd w Polsce przedwojennej zwalczałyśmy i stworzyć takie warunki, aby klasa robotnicza stosunkowo jak najszybciej mogła dostrzec zasadniczą różnicę, owoce swego wysiłku i odniesionego zwycięstwa“.

Gazeta wskazuje dalej na konieczność przedstawienia znacznej części przemysłu, który dotąd pracował dla potrzeb frontu na produkcję pokojową.

T. S.

SZTYCHY

Dziadzio ma rację

Chodziło o mieszkanie mego dziadka. Taka sobie ociupinka, pokój z kuchenką, korytarzykiem nie większym od stół i łazienką, w której stała wanna, obliczona na człowieka normalnego wzrostu. Gdyby był 10 cm. dłuższy i chciał nogi wyciągnąć, musiałby je chyba za okno wystawić.

Dziwnym trafem (który się pewnie nazywa — dozorczyni domu!) jakiś przyjemniaczek z delegatury przypomniał sobie, że ten w drugiej delegaturze ma kolegę w trzeciej, który akurat szuka mieszkania dla siostry swej żony. Dalej więc, do staruszka samotnego. Najpierw przyszedł jakiś jegomość nader butny i głośnego usposobienia. Potem zjawili się dwóch, następnie trzech. Kiedy starowina zobaczył przez okno czterech, zląkł się i drzwi nie otworzył. Dobijali się pukając na zmianę, raz pięścią drugi raz butem. Dzwonek też popsuli. Wreszcie poszli, zostawiając kartkę: „Mieszkanie opróżnić i do tego a tego dnia wyprowadzić się tam i tam”. Nawet byli tak uprzejmi, że przysłali wóz meblowy. Chwała Bogu, że znalazł się w rodzinie ktoś odważny, kto miał tyle czasu, żeby odwiedzić trzy delegatury, urząd mieszkaniowy i pięciu delegatów. (Skąd się tego wszystkiego tyle nabrało, też interesujące). No i załatwił pomyślnie, bo staruszek był w prawie, jako że oczekuje córki wdowy z wnukami. Nie kazał mi nawet tego opisywać w gazecie, bo to...

— Wiesz, dziecko, oni starają się jak najlepiej załatwić sprawy urzędowe, a że tak krzyżeli i pięściami wymachiwali, to przecież nie dlatego że się uczyli wychowania od Niemców, tylko pewnie się domyślili, że jestem trochę przygluchy...

Dan - Lot

Nowe znaczki polskie

Warszawa (Polpress). W dniu 11 maja 1945 roku wypuszczone zostały nowe znaczki pocztowe wartości 2 zł, 3 zł i 5 zł. Znaczek wartości 2 zł koloru niebieskiego, przedstawia widok Sukiennic w Krakowie. Znaczek wartości 3 zł koloru liliowego — przedstawia widok pomnika Kopernika w Krakowie. Znaczek wartości 5 zł koloru zielonego przedstawia widok Wawelu.

Ekshumacja zwłok
Zenona Przesmyckiego

Warszawa (Polpress). — Dnia 17 bm. odbyła się w Warszawie ekshumacja zwłok poety Zenona Przesmyckiego — Miriam i przewiezienie ich na cmentarz powązkowski. Zmarły położył duże zasługi na polu literatury polskiej. Znakomity poeta był także wybitnym tłumaczem na język polski. Pozostały po nim zbiór rękopisów — przejęła Biblioteka Narodowa.

Poeta zmarł w wieku 83 lat podczas powstania w Warszawie.

Jak nazwać Landsberg?

Miasto Landsberg nad Wartą nie ma dotychczas ogólnie przyjętej nazwy polskiej. Ostatnio jak dowiadujemy się z prasy, Landsberg ma się nazywać Gorzów nad Wartą. Gorzów jest polską nazwą Landsbergu, jednak nie Landsbergu nad Wartą, ale Landsbergu, miasta liczącego kilkanaście tysięcy mieszkańców, leżącego na Dolnym Śląsku w rejencji opolskiej. Najczęściej używaną polską nazwą Landsbergu nad Wartą jest Kobylagóra.

Landsberg n/W. został zbudowany przez Niemców po zupełnym zniszczeniu przez nich polskiej twierdzy Santok (Zantoch), która była zapora ekspansji niemieckiej za czasów księcia Bolesława zwanego Rogatka i od tej pory datuje się rozwój tego miasta, które odegrało poważną rolę w opanowaniu przez Niemców i germanizacji księstwa Lubuskiego.

Dla wskrzeszenia tradycji tego księstwa, które nieopóźnionie miejsce zajmuje w historii ziem zachodnich (jakkolwiek nie zawsze zaszczytne) i długi czas operowało się germanizacją, byłoby we wszechmiar słusznym Landsberg n/W. nazwać Lubusza.

Ratujmy książki i biblioteki!

Ruiny Warszawy stojące na widoku wszystkich zdobyły sobie smutny rozgłos w całym świecie. Ich ogrom nie poraził nas jednak, nie obezwładnił. Nowe życie czepia się resztek domów, odbudowa stolicy podjęta!

Zniszczenia i straty w dziedzinie książki i bibliotek są trudniej widoczne. Znajdą je i docenią na razie tylko fachowcy i kółka zainteresowane. Tymczasem spustoszenie jest tu olbrzymie i to w całym kraju. Zarówno wskutek działań wojennych jak zwłaszcza w wyniku świadomego, metodycznego niszczenia wszelkich księgozbiorów przez Niemców podczas okupacji. Dziś młodzież pozbawiona jest całkowicie podręczników szkolnych, przestały istnieć biblioteki powszechne obsługujące szerokie masy czytelników na wsi i w miastach, z bibliotek naukowych pozostało zaledwie kilka, a i te są zdeorganizowane, z przeźrebiionymi i okaleczonymi zbiorami. Podobny los spotkał księgi i księgozbiory prywatne.

Książka, szczególnie polska, stała się rzadkością, nie wiadomo, gdzie jej szukać, jak i czym zaspokoić potrzeby czytelnictwa, szkoły, nauki. Wszak na wytworzenie nowych wydawnictw trzeba będzie czekać dłuższy czas, niewiele można też spodziewać się uzyskać od Niemców czy to tytułem zwrotu zbiorów wywiezionych, czy też zastąpienia stosownym ekwiwalentem zbiorów zniszczonych. Nie wszystkie bowiem dadzą się odtworzyć lub zastąpić.

Pozostaje jedynie — ratowanie zachowanych książek i bibliotek i uspołecznienie ich, tj. udostępnienie czytelnictwu publicznemu. To stanowi nakaz chwili obecnej, który nas wszystkich obowiązuje. Powołane do tego władze państwowe i samorządowe muszą tu znaleźć zrozumienie i jak najdalej posunąć współdziałanie ze strony całego społeczeństwa. Akcja ratowania i odbudowy księgozbiorów publicznych musi się oprzeć na ludzkiej terenu, „tutejszych”, zarówno dawnych pracowników bibliotecznych i oświatowych działaczach, jak na okolicznych mieszkańcach w ogóle. Oni wiedzą najlepiej o bibliotekach i książkach w danej miejscowości, mają też najbliższy i najłatwiejszy dostęp do swoich współobywateli, gdy chodzi o skłonienie ich do oddania na cele nowej organizacji czytelnictwa posiadanych książek czy to pochodzących z bibliotek czy też swoich własnych. Oni też najlepiej wytłumaczą im, że chodzi tu równocześnie o własny interes, oddających, skoro przyczyniają się w ten sposób do odbudowy bibliotek, które w przyszłości będą im służyć. Książki, nauczycieli, miejscowi działacze społeczni, a w szczególności uspołeczniona starsza młodzież mają tu wzięcne pole pracy. Stosowne piśmienne pełnomocnictwo wydane przez właściwe władze, powinno tym „ratownikom” torować dostęp do rozproszonych i ukrytych książek, umożliwić zaopiekowanie się lozalem, urządzeniem i zbiorami zachowanymi, dać możność bezpiecznego pomieszczenia książek odzyskanych lub otrzymanych dla celów akcji.

Idzie o książki, które ocalały, czy to w dawnym lokalu bibliotecznym, czy w innych pomieszczeniach i kryjówkach, czy wreszcie wśród ludzi. Te ostatnie mogły być bądź dawniej wypożyczone, bądź zabrane z bibliotek w celu ochrony, bądź przed zniszczeniem lub grabieżą, albo wreszcie, niestety, przywłaszczono bezprawnie wskutek pozostawiania księgozbioru bez dozoru lub w związku z wyrzucaniem przez okupantów książek z bibliotek na przepaść. Pamiętajmy, że mamy tu do czynienia z dobrem społecznym, które musi powrócić do prawowitych właścicieli lub do powołanych do tego instytucji, pod opieką i nadzór właściwych władz i organów państwowych lub samorządowych. Niepoddanie się temu uwłacza czci obywatelskiej, zasługuje na napiętnowanie i jest karygodne.

Niech więc wszyscy, którzy przechodzą u siebie jakiejkolwiek książki biblioteczne, zwrócą je niezwłocznie macierzystym bibliotekom, a gdyby to wskutek wojny przestały chwilowo istnieć, złożą je w szkole lub inspektoracie szkolnym. Niech każdy, który wie o takich książkach znajdujących się w rękach obcych, stara się do tego samego nakłonić te osoby, w razie zaś natrafienia na opór z ich strony, niech zawiadomi o tym

powyższe instytucje lub władze. Nie wolno też kupować ani sprzedawać książek pochodzących z publicznych bibliotek, można je zazwyczaj poznać po pieczętkach, jakimi są zaopatrzone. I takie książki napotkane w handlu, należy niezwłocznie zgłosić najbliższej władzy szkolnej.

Zwrot książek bibliotecznych — to kategoryczny nakaz moralny, wszystkich obowiązujący. Niemniej można oczekiwać, że sami właściciele księgozbiorów odpowiedzą pozytywnie na apel, by książki uspołecznili, jak najszerzej udostępnić i że oddadzą na służbę czytelnictwa jeżeli już nie swoje biblioteki, to przynajmniej wybór nadających się do tego celu książek. Niech książki nie stoją na półkach tylko dla dekoracji pokoju, nieużywane, martwe, lecz niech idą do rąk ludzi, którzy ich potrzebują a własnymi środkami zdobyć nie mogą. Przytoczmy aktualny w obecnym czasie przykład: Na mocy reformy rolnej podlegają likwidacji dwory. W wielu z nich znajdują się księgozbiory, których właściciele nie może lub nie chce zatrzymać, a które dla obdziałonych ziemią z parcelacji obywateli nie przedstawiają wartości. Tym księgozbiorem grozi więc zaniechanie, zniszczenie, a w najlepszym razie skazanie na bezużyteczność. Tymczasem oddanie ich na cele akcji bibliotecznej wartości ich nie tylko utrwali ale jeszcze wielokrotnie, gdyż udostępni je licznym rzeszom korzystających.

Wszystkie powyższymi sposobami uratowane książki — to cegiełki do budowy publicznych bibliotek, ściegą których pokryje się z biegiem czasu cały kraj. Wówczas możliwe będzie wprowadzenie i tu zasad demokratycznych, by każdy bez różnicy stanu obywatel mógł dostać książkę jakiej pragnie i potrzebuje. Dostarczy mu ją biblioteka samorządowa danej gminy bądź ze zbiorów własnych bądź drogą wypożyczenia z innej biblioteki należącej do ogólnokrajowej sieci bibliotecznej.

Sprawa sama w sobie jak również korzyści z właściwego jej załatwienia wypływające dla ogółu obywateli są chyba jasne i realne. Wzięcie jak najwyższego udziału w jej przeprowadzeniu leży w interesie wszystkich. A więc: wszyscy do ratowania zachowanych jeszcze książek i bibliotek.

Gejot.

Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego komunikuje:

Na terenie Wielkopolski obowiązek i odpowiedzialność za zabezpieczenie, segregację i zagospodarzenie księgozbiorów porzuconymi i rozproszonymi spoczywa na Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego — Wydziale Oświaty Dorosłych — oraz na Dyrektorze Biblioteki Uniwersyteckiej, prof. drze Birkenmajerze, ściśle ze sobą współpracującymi.

W Poznaniu punktami zbiorczymi książek są: wszystkie gimnazja ogólnokształcące, wszystkie szkoły powszechne oraz Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego — Wydział Oświaty Dorosłych — ul. Zwierzyniecka 20.

Na prowincji punktami zbiorczymi książek są: inspektoraty szkolne i wszystkie szkoły powszechne.

Księgozbiory większe należy zgłaszać w m. Poznaniu do Dyrekcji Biblioteki Uniwersyteckiej albo Kuratorium Okręgu Szkolnego Poznańskiego (ul. Zwierzyniecka 20), celem zarządzenia zwózki. Na prowincji zgłoszenia takie skierowywać należy do Inspektoratów Szkolnych.

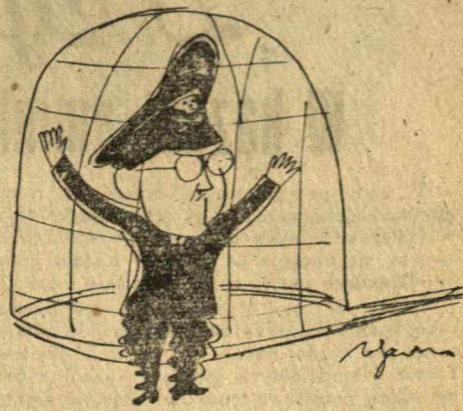
Apeluje się do Społeczeństwa Wielkopolskiego o sumienne wypełnienie obowiązku w dziedzinie uporządkowania ważnej dla kultury naszej sprawy książki i bibliotekarstwa.

Wańkowiec po niemiecku!

Olsztyn, 18. 5. (Polpress). W biurach hitlerowskiego prezydenta w Olsztynie — władze polskie znalazły ostatnią odtkę książki Wańkowiec pt. „Na tropach Smętki” w języku niemieckim.

Książka ta miała na sobie adnotację „Streng vertraulich” (ściśle tajne) i przeznaczona była do użytku służbowego, Gestapo i wyższych funkcjonariuszów administracji.

FRASZKA POLITYCZNA



rys. W. Gawęcki

Himmler ujęty...

Czternastego maja
najmilsza z dat:
Bo kat
trzymający w ręku
cały niemal świat
— wpadł! —

Stefan Sojecki

Zagrabione kolekcje dzieł sztuki
odnaleziono

Nowy Jork, 18. 5. — Według wiadomości podanej przez agencję „United Press” — oficerowie 7-ej armii amerykańskiej natrafili na skład dzieł sztuki zagrabione przez Niemców w Związku Radzieckim i innych krajach okupowanych.

Jeden ze składów znaleziono w długim tunelu w Alpach austriackich, inne na terenach Bawarii. W miejscowości Memmingen znaleziono bogaty zbiór cennych przedmiotów stanowiących własność muzeum w Kijowie, a w jednym z magnackich zamków znaleziono 300 dzieł sztuki, wywiezionych przez Niemców z Rosji i Francji.

Tretiakowska galeria obrazów
w Moskwie zostanie otwarta

Moskwa, 18. 5. — Słynna tak zw. Tretiakowska galeria obrazów w Moskwie, która podczas wojny w ciągu trzech lat była zamknięta — zostanie wkrótce otwarta. Usunięte celem zabezpieczenia, eksponaty — które się powiększyły w czasie wojny o 600 sztuk — powróciły już na swoje miejsce. Ogólna liczba wynosi 35 tysięcy dzieł, które są rozmieszczone w 52 obszernych salach. Znajdują się tam arcydzieła z różnych epok, począwszy od XI wieku. Szczególnie cenna jest kolekcja z XV wieku. Osobną salę zajmują obrazy znanego rosyjskiego malarza Andrejewa.

Pomnik Puszkina wraca na dawne
miejsce

Leningrad, 18. 5. — W miejscowości Puszkino, pod Leningradem ustawiony zostanie wkrótce pomnik Puszkina — przywieziony z powrotem z Leningradu.

Walki o Berlin i Wiedeń na ekranie

Moskwa, 18. 5. — W kinoteatrze dla spraw kinematografii przy Radzie Komisarzy Ludowych ZSRR odbył się pokaz nowego filmu „Nad Berlinem zatknięto czerwony sztandar”. Zdjęcia filmowe zostały dokonane na frontach wojny w obronie Ojczyzny, pod kierownictwem laureata premii Stalinowskiej, profesora J. Rajsmana. Film reżyserował laureat premii Stalinowskiej reżyser W. Bielajew.

W kinoteatrach Moskwy wyświetlany jest film dokumentalny, nakręcony w czasie walk 3-go Frontu Ukraińskiego o Wiedeń. Na filmie utrwalone są boje, począwszy od pierwszych starć nad jeziorem Balaton — aż do walki na ulicach Wiednia. W szeregu scen publiczność ma sposobność obserwować entuzjazm wiedeńczyków, witających zwycięskie oddziały Armii Czerwonej.

Życie muzyczne w Poznaniu podczas okupacji

(Rozmowa z prof. Gertrudą Konatkowską)

Prof. Gertruda Konatkowska — profesor Konserwatorium Muzycznego w Poznaniu — nie jest postacią nową na naszym terenie. Osiadła tu od r. 1920, po ukończeniu Królewskiej Akademii Muzycznej w Berlinie i swoich poważnych sukcesach zagranicznych zrosła się silnie z naszym miastem, poznała gruntownie jego zalety i bolączki muzyczne a przeszło pięćdziesiąt lat okupacji — jaką udało jej się tutaj szczęśliwie przetrwać — znajomość tę znacznie pogłębiła. W wywołanej stolicy Wielkopolski mieliśmy już sposobność podziwiać trzykrotnie jej mistrzowską grę, o wysokich walorach technicznych i artystycznych. Pozwoliłmi sobie również zasięgnąć kilka cennych informacji na temat polskiego życia muzycznego podczas terroru hitlerowskiego w Poznaniu, którego to życia ogniskiem i zasługą opiekunką była właśnie prof. Gertruda Konatkowska.

— Jak układało się życie muzyczne Poznania podczas okupacji? — rzucam pytanie.

— Czas okupacji niemieckiej — odpowiada miła rozmówczyni — był tutaj dla nas muzyków bardzo ciężki...

Z chwilą gdy Reichsmusik-Kammer objęła rządy, skończyła się dla nas praca artystyczna. 5½ lat byliśmy skazani na bezczynność. Trzeba było zatem poświęcić się biednej naszej młodzieży, która pragnęła nauki, marzyła o książce i sztuce; lecz jakże trudno było dawać jej choć cząstkę tego. Wszyscy byliśmy zaabsorbowani pracą narzuconą przez Arbeitsamt. Młodzież zaledwie chwilę czasu znajdowała dla siebie. Przemęczona, zgłodniała, z bohaterem wprost zapalem pochłaniała wiadomości i naukę, obojętnie skąd i w jakiej formie była podana.

Dzięki kilku damom udało mi się zaopiekować

talentami muzycznymi. Sama mieszkając w bardzo prymitywnych warunkach z sędziwym 86-letnim ojcem, nie miałam instrumentu przez cały okres okupacji. Taką „świętynią sztuki” w całym tego słowa znaczeniu okazał się dom pani J. Żytkiewiczowej, która sama w bardzo ciężkich warunkach życiowych, godna miana bohaterki, walczyła wraz z czterema córkami o byt. Mąż jej — lekarz, uwięziony w Rawiczu do dziś dnia nie wrócił. W tymże domu odbywały się lekcje, koncerty w małym gronie, literackie pogadanki, których inicjatorem był ob. Tkaczyk. Ale i lekcje nie odbywały się bez przeszkód. Pewnego dnia, kiedy właśnie jedna z uczennic grała i 4 uczennice przysłuchiwały się produkcji muzycznej — wszedł znielaczka Blockleiter. Uważał, jak się później wyraził, że to było zebranie, o którym będzie musiał władzom donieść. Przerwanie lekcji na dłuższy czas było niuniknione, aby nie narażać nikogo na nieprzyjemności. Takich momentów było więcej! To znów razila gra na fortepianie...

W sposób więc sztuczny tłumiono dźwięk, byleby tylko uchronić instrument. Wymienić także należy dom pp. J. Wojciechowskich, w którym skupiała się także muzykująca „con amore” młodzież. Stałym naszym słuchaczem był sędziwy mistrz rzeźbiarski Marcinkowski. Pragnę jednakże nadmienić, że wielkim opiekunem i gorliwym doradcą młodzieży muzycznej był na Łazarzu śp. ks. Alfons Jankowski, który sam zginął bohaterką śmiercią na forcie VII. Na chórze kościoła łazarskiego dominował pelen zapale, energii i temperamentu Stanisław Dolny, który cudów dokazywał, zbierając mimo trudnych warunków chór i orkiestrę, wykonując w święta Bożego Narodzenia i Wielkanocne msze o większym zakroju, a upiększone śpiewem Wandy Falałówny.

Tak samo kwitnęło życie muzyczne w kościele św. Wojciecha, gdzie opiekował się ruchem muzyki ks. prob. Droszcz. Przez krótki okres czasu pełnił tam funkcje duszpasterza śp. ks. dr. Gieburowski, niezapomniany twórca chóru katedral-



nego. Z fanatycznym zapalem chór ten w czasie okupacji prowadził Stefan Stuligrosz. Pamiętam ostatnie imieniny ks. dra Gieburowskiego, kiedy po uroczystej mszy św. zebrał się chór u niego w mieszkaniu, słuchając w nabożnym skupieniu cennych uwag wytrawnego dyrygenta, założyciela i ojca — miały to być ostatnie słowa. Wy-

jechał wkrótce do Gubernii, gdzie po roku zmarł we Warszawie.

Ponadto przebywali w Poznaniu przez cały czas okupacji skrzypkowie: Mieczysław Giżelski i Stanisław Pawlak, ob. Szeiberówna — znana skrzypkarka polska, która wiodła tutaj „bohaterki żywoty” w bardzo trudnych warunkach oraz ob. Trąpczyńska — ceniona nauczycielka i znawczyni śpiewu. Wszelkie skromne imprezy muzyczne w czasie okupacji miały w sobie zawsze pewną „lekką” narodową, wykonywano na nich bowiem prawie wyłącznie kompozytorów polskich z Szopenem i Paderewskim na czele.

— Prosimy ob. prof. powiedzieć nam coś o swej osobie i o swych zamierzeniach muzycznych? — wtrącamy.

— Jeżeli chodzi o mnie — to powiem tylko krótko, że smutno mi było bez mego fortepianu. Rozumie pan zresztą doskonale, co to jest brak instrumentu i tyloletnia przerwa dla rasowego pianisty. Ponadto czasu nie miałam, aby sama dla siebie pracować. Dom i lekcje absorbowaly mnie najzupełniej. Szczynnym zadaniem było dla mnie opiekować się zdolnym narybkiem muzycznym, bo przecież dla niego świat stoi szczególnie dziś otworem. Nie żałuję zatem, że jemu poświęcałam wszystkie wolne chwile. Dziś, w oswobodzonej, kochanej naszej Polsce, wracam do mojej osobistej pracy muzycznej, dziękując Bogu, że tyloletnia przymusowa przerwa nie była dla mnie szkodziła a raczej pozwoliła mi jeszcze bardziej pogłębić się i skryzalizować muzycznie. Bardzo miłym dla mnie do wodom zaufania i sympatii w stosunku do mnie, jest fakt, że liczni artyści zasięgałi w mym domu dużo rad i wyjaśnień, przychodząc niemal z wszystkimi swymi bolączkami i wątpliwościami...

Zegnamy się serdecznie z naszą miłą rozmówczynią — do rychłego zobaczenia się na recitalu fortepianowym w Teatrze Wielkim, jaki odbędzie się z końcem bieżącego miesiąca.

Teodor Śmiejowski.

Z życia Wielkopolski

W każdej gminie wielkopolskiej powstanie szkoła rolnicza

W celu przygotowania fachowych rolników, zdolnych do samodzielnego prowadzenia własnych warsztatów rolnych w oparciu o spółdzielczość, tworzy się obecnie na terenie każdej gminy Wielkopolsce szkoły rolnicze męskie i żeńskie.

Szkoły te są organizowane w wydzielonych ośrodkach rolniczych na obszarze 5—10 ha ziemi ornej dla każdej szkoły. W gminach, gdzie utworzenie samodzielnego gminnych szkół z braków ośrodków natrafi na trudności, czasowo organizuje się je przy 7-klasowych szkołach powszechnych, rezerwując równocześnie potrzebne ośrodki lub gospodarstwa w sąsiednich gminach celem późniejszej wymiany gmachów z gospodarzami miejscowych gmin.

Obowiązek zakładania, administrowania i utrzymania gminnych szkół rolniczych ciąży na gminnych i powiatowych Radach Narodowych. Przy gminnych Radach Narodowych wyłaniają się tymczasowe komitety szkolne w skład których wchodzi przedstawiciel organizacji społeczno-oświatowych, rolniczych, spółdzielczych, związku nauczycielskiego, związków młodzieżowych i stronnictw politycznych oraz z urzędu przewodniczący gminnej Rady Narodowej, prezes Związku Samopomocy Chłopskiej, gminny pełnomocnik do Spraw Reformy Rolnej, kierownik szkoły powszechnej oraz inspektor rolny.

Gminny komitet szkół rolniczych wybiera odpowiednie obiekty i przyjmuje ośrodki przeznaczone dla gminnych szkół rolniczych wraz z budynkami mieszkalnymi, gospodarzami z odpowiednim podwórkiem i urządzeniami, inwentarzem żywym i martwym potrzebnym do prowadzenia tego typu i rozmiaru gospodarstwa szkolnego.

Do gminnych szkół rolniczych zasadniczo przyjmowani będą kandydaci po ukończeniu 7-klasowej szkoły powszechnej i odbyciu jednego roku praktyki w gospodarstwach rodziców (przerobieniu wymaganych tematów z szkolnego przysposobienia rolniczego). Na okres przejściowy tj. do roku 1949 przyjmowana będzie do gminnych szkół rolniczych młodzież mająca 6 klas nauki lub cztery oddziały szkoły powszechnej w wieku od 15 lat wzwyż.

Nauka w gminnych szkołach rolniczych jest bezpłatna i obowiązkowa. W związku z tym gminne Rady Narodowe dokonują natychmiastowego spisu młodzieży, która ma pracować w rolnictwie od lat 15 wzwyż, celem skompletowania uczniów na rok bieżący. Uczniowie zapisani do tej szkoły będą uczęszczać obowiązkowo pod rygorem kar administracyjnych. Wyjątkowo będą mogli otrzymywać tymczasowe odroczenie od wspomnianego obowiązku ci kandydaci, którzy są jeszcze dość młodzi (15—17 lat) lub gdy rodziny ich mają większe gospodarstwo rolne. W wypadku, gdy niektórzy uczniowie mają do szkoły daleko, wtedy w czasie złej pogody winni pełnić dyżury w gospodarstwie szkolnym, korzystając ze specjalnej stacji, zorganizowanej dla dyżurnych. Nauczanie w gminnych szkołach trwa 1 rok szkolny. Absolwenci gminnych szkół rolniczych otrzymają świadectwo, uprawniające do prowadzenia gospodarstw rolnych (od 1949 kto nie będzie miał takiego świadectwa, nie będzie mógł prowadzić gospodarstwa rolnego).

• **Walne zgromadzenie Spółdzielni Mieszkaniowej Urzędników Polskich w Lesznie Sp.** z odpow. udziałami, odbędzie się w niedzielę, dnia 27 maja br. o godz. 14-tej w sali Domu Katolickiego w Lesznie przy ul. Kościelnej.

Wstęp tylko dla członków, którzy przy wejściu winni się wylegitymować książką udziałową wgł. książką płacenia komornego.

Porządek obrad: 1. Zagajenie i powitanie. 2. Wybór prezydium walnego zgromadzenia. 3. Odczytanie protokołu walnego zgromadzenia z 1939 roku. 4. Sprawozdanie kierownictwa i dyskusja. 5. Zatwierdzenie budżetu na rok 1945/46. 6. Wybór zarządu i Rady Nadzorczej. 7. Wnioski do uchwał. 8. Wolne głosy. 9. Zakończenie.

• **Oddział Odbudowy Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Poznaniu** przyjmie do pracy przy odbudowie mostów 3 doświadczonych pod mistrzów (polierów) kafarowych do kafarów parowych i kilku doświadczonych pod mistrzów (polierów) ciesielskich budownictwa podziemnego. Niezależnie od wynagrodzenia ustawowego pracownicy otrzymują premie za wydajną pracę.

Zgłoszenia w budynku Dyrekcji, Waly Zygmunta Starego, pokój 417.

• **Stronnictwo Demokratyczne, Poznań**, ulica Wyspiańskiego 10, potrzebuje 2 chłopców do posyłek ewtl. na pół dnia oraz 1 stałego woźnego z mieszkaniem w Stronnictwie.

• **Związek Zawodowy Przemysłu Spożywczego Ekspedientek** urzędują w dniu 23 bm. o godz. 17-tej zebranie członków i sympatyków w gmachu własnym przy ul. Grobli 25. Nieobecność grozi wykluczeniem.

• **Znany Magazyn i Pracownia Kapeluszy M. Malczewska** mieści się obecnie przy Starym Rynku 94. I ptr. Poszukuje się marszantki.

• **Kapelusze wytwarza, fasonuje i czyści firma „Fabryka Kapeluszy”**, dawniej Ludwig de Witt, Poznań, ul. Woźna 10. Pełnomocnikami są ob. Izabela i Sylwester Chęciński.

• **Dr med. Antoni Szac**, lek. specjalista chorób kobiecych i położnictwa, Grunwaldzka 41a — przyjmuje codziennie od 9.30 do 11-tej i od 15-tej do 17-tej.

• **Wróciłem: Dr. Meysner**, specjalista chorób płuc, Patrona Jackowskiego 11, m. 7.

• **Dr Marian Kalinowski**, lekarz homeopata, przyjmuje obecnie przy ul. Reja 3 od godziny 17-tej do 18-tej.

Personel nauczycielski osobno dla męskich i żeńskich szkół rolniczych składać się będzie z jednej lub dwóch sił rolniczych i jednej lub dwóch sił pomocniczych, inspektora rolnego i inspektora świetlicowego.

Na kierowników szkół gminnych będą zatwierdzeni zasadniczo rolnicy ze średnim wykształceniem (instruktorzy rolni, agronomi, lub nawet ci, którzy pracowali u siebie w gospodarstwach) a na instruktorów z niższym wykształceniem (po powiatowej szkole rolniczej, spółdzielczej, mleczarskiej itp.) o ile mają odpowiednią praktykę i wyrobienie społeczne.

Na program nauczania w gminnej szkole rolniczej składają się wykłady, zajęcia praktyczne i zajęcia świetlicowe. Zajęcia świetlicowe trwają pięć godzin — 2 razy w tygodniu i mają na celu wyrobienie społeczne młodzieży przez czytanie gazet, książek i konkursy dobrego czytania, referaty dyskusyjne, artystyczne itp.

TRZEMESZNO

Zebranie informacyjno-organizacyjne Polskiego Związku Zachodniego — Koło Trzemeszno — odbyło się pod przewodnictwem ob. Sommerfelda i sekretarza ob. Kazimierza Krausego. Porządek obrad obejmował m. i. referat o pracach i zadaniach P. Z. Z., wygłoszony przez ob. Ign. Sommerfelda oraz przemówienie członka Miejskiej Rady Narodowej wiceburmistrza ob. Jaskiewiczza. Zarząd ukończył się następująco: przewodniczący ob. K. Nowaczyk, kier. szkoły powszechnej; zastępca przewodniczącego ob. Polowicz, sędzia grodzki; sekretarz ob. Kazimierz Krause, mistrz drukarski; skarbnik ob. Marian Kajetaniak, kupiec; lawnicy ob. Józef Zawada, kupiec, oraz Jan Matuszak, robotnik. Zebranie zakończono odśpiewaniem „Roty”.

Zajęcia praktyczne w okresie zimowym trwać będą 5 godzin tygodniowo a w okresie letnim 10 godzin i będą poświęcone w 75% pracom fachowym w gospodarstwie szkolnym wgł. jako wycieczki do innych wzorowych gospodarstw na terenie gminy celem zapoznania się z nowoczesnymi zdobyczami praktyki fachowej.

Wykłady będą się dzielić na trzy grupy: przedmioty fachowe społeczne i ogólnokształcące, które zapoznają młodzież z zagadnieniami społecznymi wsi oraz przez ogólne pogłębienie wiedzy umożliwią chętnym i zdolnym jednostkom dalsze uczenie się w powiatowych szkołach gospodarstwa wiejskiego, szkołach wychowania społecznego oraz w liceach specjalnych.

Szkoły gminne mają poważne zadanie przed sobą. Jeśli je wypełnią w całości, wówczas kultura rolnicza w Wielkopolsce zapoczątkuje nowy, przełomowy okres. A więc, młodzieży wiejska — do nauki!!

A. W.

MOGILNO

Po przeszło pięcioletniej przerwie Klub Sportowy „Pogoń” wznowił swą działalność. Z inicjatywy ob. Brauera Alojzego zwołano zebranie organizacyjne, na którym uruchomiono następujące sekcje: piłki nożnej, bokserską, lekko-atletyczną, hokejową i gier ruchomych. Postanowiono również przystąpić do związku piłki nożnej. Przyjęto 30 nowych członków. Odśpiewaniem Roty zebranie zakończono.

Staraniem Referatu Kultury i Sztuki powołano do życia Kółko Sceniczne. Zapisało się około 30 członków. Uzgodniono repertuar na najbliższe 6 miesięcy. W końcu czerwca kółko wystawi 4-aktową sztukę ludową „Zemsta znachora”. Przygotowuje się również imprezę kulturalną na wieczór świętojański.

Kronika poznańska

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej

Posiedzenie Miejskiej Rady Narodowej odbędzie się we wtorek, dnia 22 bm. o godz. 12-tej w Sali Koronnej ratusza poznańskiego (wejście od strony Czerwonej Apteki).

Karty żywnościowe dla pracowników małych przedsiębiorstw

Izba Przemysłowo-Handlowa w porozumieniu z Miejskim Urzędem Zaopatrzenia, Wydział kart żywnościowych, zawiadamia wszystkie zakłady przemysłowe i handlowe, zatrudniające do 10 pracowników, że wnioski na uzyskanie kart żywnościowych na miesiąc czerwiec br. należy składać w terminie do 23. bm. ul. Mickiewicza 31, pokój 9.

Wnioski przyjmowane będą w dotychczasowej formie i tylko pod warunkiem zachowania wymogów, które obowiązywały przy uzyskaniu kart żywnościowych na miesiąc maj.

„Damy i huzary” na scenie Teatru Polskiego

W dniu dzisiejszym o godz. 18-tej w Teatrze Polskim odbędzie się premiera komedii Aleksandra Fredry „Damy i huzary”. Reżyserię sztuki objął ob. Lech Stepowski. Dekoracje pomysłu artysty malarza J. Piaseckiego.

Począwszy od dnia dzisiejszego Teatr Polski daje przedstawienia o godz. 18-tej, a w święta o godz. 15-tej i 18-tej. W związku ze zmianą czasem spektakli, uległy zmianie także godziny przedprzedaży biletów. Przedprzedaż odbywa się codziennie w kasie Teatru od 10-tej do 13-tej i od 16-tej do 18-tej.

Występ gościnny artystów zespołu Armii Czerwonej

W drugie święto Zielonych Świąt o godz. 16-tej odbędzie się w sali Wychowania Fizycznego w Parku Wilsona, występ gościnny artystów zespołu Armii Czerwonej ppłk. Kajtmazowa, urządzony przez Polską Partię Robotniczą dla ludności miasta Poznania. W programie orkiestra, śpiewy i tańce.

Kubuś Wszedobyłski w Poznańskim Teatrze Marionetek

We wtorek, 22 bm., odbędzie się w Poznańskim Teatrze Marionetek przy ZWM premiera dwu nowych bajek, w których wystąpi ulubieniec i dawny znajomy dziatwy i dorosłych — Kubuś Wszedobyłski. Będą to sztuki: „Kubuś kowalem”, pióra Stanisława Krausego oraz „W zaczarowanym zamczysku” — Józefa Baranowskiego.

Początek przedstawień o godz. 16-tej. Przedprzedaż biletów w kasie Teatru od godz. 13-tej. Przedstawienia odbywają się codziennie z wyjątkiem czwartków. W niedzielę i święta dwa przedstawienia o godz. 14-tej i 16-tej.

Jutrzejszy, świąteczny numer „Głosu Wielkopolskiego”, ukaże się w objętości 6 stron i zawierać będzie — poza bogatym materiałem informacyjnym i artykułowym — specjalne działy: „Literatura i sztuka”, oraz „Z niedawnej przeszłości”.

„Gdy cała Polska krwawiła”

Pod powyższym tytułem wygłosi w sobotę, dnia 19 bm. o godz. 17.40 przed mikrofonem Radia Poznańskiego red. A. Wietrzykowski swój raport z cyklu „Bestialstwa germańskie w Polsce”.

Zajmowanie lokali w domach wypalonych jest wzbronione

Oddział Nadzoru Budowlanego przy Zarządzie Miejskim st. m. Poznań stwierdził, że w domach wypalonych wgł. zniszczonych zajmują obywatele ubikacje mieszkalne, lokale handlowe, przemysłowe itp., nie bacząc na grożące niebezpieczeństwo. Większość tych obiektów została zakwalifikowana na rozbiórkę. Przed zajęciem lokali winni zainteresowani zasięgnąć opinii Oddziału Nadzoru Budowlanego czy wgł. pod jakimi warunkami może nastąpić zajęcie mieszkań, lokali itp., chociażby posiadali zezwolenie Urzędu Mieszkaniowego. Wnioski należy składać w Oddziale Nadzoru Budowlanego, ul. Dąbrowskiego 12, pokój 235.

Samowolne zajmowanie obiektów naraża zainteresowanych na niepotrzebne koszty inwestycyjne a ponadto mogą być pociągnięci do odpowiedzialności za ewtl. szkody rzeczowe i osobowe, powstałe z tytułu oderwania się murów, stropów, balkonów itp., a w razie rozbiórki tych budynków, nie będą mogli sobie rościć prawa do jakiegokolwiek odszkodowania. Równocześnie ostrzega się publiczność przed wchodzeniem do zniszczonych lub wypalonych obiektów, gdyż grozi to niebezpieczeństwem kalectwa lub utratą życia.

Zarząd Miejski może z powodu braku sił tylko stopniowo usuwać uszkodzone mury względnie przeprowadzać rozbiórki.

Chodzenie po ruinach grozi śmiercią

Zarząd Miejski — Wydział Techniczny — apeluje do mieszkańców Poznania, aby nie wchodzili do burzonych lub wypalonych domów, gdyż grozi to kalectwem lub nawet utratą życia przez spadające części murów i dachów. Należy stosować się do napisów ostrzegawczych i nie wkraczać na ulice zamknięte dla ruchu.

Komunikacja przelotowa wschód — zachód winna ominąć śródmieście i biec ulicami: Kazimierza Wielkiego, Królowej Jadwigi, Warneńczyka, Zygmunta Starego, Batorego i Mostem Teatralnym.

Zmiana numerów telefonicznych

W związku z uruchomieniem głównej centrali telefonicznej przy ul. Pocztowej nastąpi w ciągu soboty, dnia 19 bm. przełączenie większości dotychczasowych numerów telefonicznych na nowe numery, tak że od niedzieli rana, dnia 20 bm., będą obowiązywały już nowe numery.

Nowy bezpłatny spis abonentów telefonicznych dla miasta Poznania zostanie doręczony w ciągu bieżącego tygodnia. Dalsze egzemplarze nowego spisu w cenie 5.— zł za egzemplarz są do nabycia w Urzędzie Telefoniczno-Telegraficznym przy ul. Marsz. Focha 19.

Ofiara kąpieli

Dnia 13 bm. utonął podczas kąpieli we Warcie w okolicy Lubonia Tadeusz Krawiec, lat 16, średniego wzrostu. Mimo poszukiwań zwłok dotychczas nie odnaleziono. Gdyby ktokolwiek natknął się na zwłoki ofiary, proszony jest o zawiadomienie Komendy Milicji Obywatelskiej w Luboniu.

Repertuar teatrów poznańskich

Teatr Wielki
Sobota, 19. 5. 45. godz. 18-ta — „Wieczór artystów” (program częściowo zmieniony).
Niedziela, 20. 5. 45. godz. 15-ta — „Wieczór Artystów”. Godz. 18-ta — „Wieczór Artystów”.

Teatr Polski
Sobota, 19. 5. 45. godz. 18-ta — Premiera: „Damy i huzary”.
Niedziela, 20. 5. 45. godz. 15-ta — „Damy i huzary”. Godz. 18-ta — „Damy i huzary”.

Poznański Teatr Marionetek przy Z. W. M.
Sobota, 19. 5. 45. godz. 15-ta — „Śpiewak leśny”.
Niedziela, 20. 5. 45. godz. 15-ta — „Śpiewak leśny”.

Repertuar Kin w Poznaniu

Jedność — „Cmentarzysko Europy Majdanek” od 15-tej (w niedzielę od 14-tej).
Polonia — „Antoni Iwanowicz gniewa się” — godz. 15-ta, 17-ta, 19-ta (w niedzielę od godz. 15-tej).

Warta — „Cmentarzysko Europy Majdanek”.
Wolność — „Antoni Iwanowicz gniewa się” — godz. 14-ta, 16-ta, 18-ta (w niedzielę od 12-tej).

KOMUNIKATY

— **Zebranie dziennikarzy.** W sobotę, dnia 19 bm., o godz. 15.30 odbędzie się w lokalu „Polpressu” przy ul. Pierackiego 8, I ptr., zebranie dziennikarzy polskich.

— **P. P. R. — Komitet Dzielnicowy Poznań-Wilda** urzędują w niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 15-tej zabawę taneczną w ogrodzie partyjnym, Górna Wilda 129, do godz. 21. Wstęp 5.— zł.

Po przerwie odbędzie się zabawa taneczna na sali do rana. Wstęp 10.— zł.

Ze sportu

Wszyscy na święto W. F. i P. W. w Poznaniu

Przypominamy, iż w niedzielę, dnia 20 bm., odbędzie się święto PW. i WF. na terenie powiatu poznańskiego, śremskiego i średzkiego.

W Poznaniu po pięć i pół letniej niewoli, zorganizowane przez R. K. U. Poznań-Powiat pierwsze święto, powołanej do życia organizacji PW. i WF., przyjmie szczególnie uroczysty charakter. Na program dnia złożą się: godz. 9-ta zbiórka oddziałów PW. na Rynku Łazarskim, godz. 10-ta msza św. w kościele Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu, 11-ta zbiórka przed kościołem, 11.15 przegład oddziałów, 11.30 defilada przy ul. Wyspiańskiego, 12.30 zbiórka na arenie PWK., 13-ta otwarcie święta PW. i WF., 13.15 przemówienia władz, 13.30 rozpoczęcie imprez sportowych.

„Dąb” spotyka się z „Sanem”

Jednym z ciekawszych spotkań piłkarskich będzie niewątpliwie mecz „K. S. Dąb” — „R. K. S. San”, który odbędzie się w dniu 21 bm. o godzinie 16 na boisku Areny P. W. K. Drużyna R. K. S. San po wyniku remisowym z K. K. S. oraz odniesionym zwycięstwie nad drużyną K. S. Naprzód dołoży niewątpliwie wszelkich starań aby spotkanie to rozstrzygnąć na swoją korzyść.

W przedmeczcu o godz. 14-tej spotkają się K. S. Dąb II — R. K. S. San II.

— **Klub Sportowy „Dąb”**! W drugi dzień Zielonych Świąt o godz. 8-mej w kościele farnym po Mszy św. za pokój duszy śp. Kasprzaka Bronisława, który zginął śmiercią bohaterską przy zdobyciu Cytadeli w dniu 23. 2. 1945 r., odbędzie się złożenie wieńca na cmentarzu bohaterów przy Zamku. Gremialny udział wszystkich członków Klubu jest obowiązkowy.

— **Pływacy rozpoczynają pracę**, 23 bm. o godz. 18-tej odbędzie się zebranie informacyjne Poznańskiego Okręgowego Związku Pływackiego w lokalu przy ul. Spokojnej 24. Przybycie wszystkich byłych zawodników i sympatyków sportu pływackiego obowiązkowe z uwagi na wyłonienie władz P. O. Z. P. i omówienie ważnych zagadnień pływackich.

— **K. S. „Zjednoczeni” i K. S. „Admira”** organizują zawody towarzyskie w piłkę nożną w drugie święto Zielonych Świąt dnia 21 maja 1945 r. o godz. 11-tej przed południem na boisku Miejskiego Oddziału Wychow. Fizycznego przy ul. Bukowskiej.

— **K. S. „Dąb” — K. S. „Naprzód”**. W dniu 20 bm., w I. Święto, o godz. 16-tej na boisku przy Stadionie Miejskim odbędą się zawody w piłkę nożną pomiędzy powyższymi klubami. Przedmecz juniorów o godz. 14.30.

— **Polonia — Legia**. W niedzielę, dnia 20 bm. o godz. 16-tej zostanie rozegrany mecz w piłkę nożną na stadionie śródmieście przy ul. Gdańskiej pomiędzy I-szą drużyną T. S. „Polonia” — Główna a I-szą drużyną K. S. „Legia”.

Przedmecz o godz. 14-tej pomiędzy I-szymi drużynami juniorów.

— **Klub Kajakowców z roku 1928 w Poznaniu**. Pierwsze zebranie organizacyjne odbędzie się dnia 22 maja o godz. 18-tej w lokalu przy ulicy Grobli 27, m. 20.

Prenumerata

„GŁOSU WIELKOPOLSKIEGO” na m-c czerwiec

wynosi:

w m. Poznaniu 30,—

na prowincji z wysyłką . . 33,—

Zgłoszenia przyjmuje do 27 bm.

Administracja
„Głosu Wielkopolskiego”
Poznań, Bukowska 3